



Ludzie >> Bartosz Hlebowicz razem z dziećmi zrealizował niecodzienny projekt

Taka jest Nowa Wola. Po prostu.

Dzieci pewne rzeczy widzą inaczej. I dostrzegają piękno tam, gdzie na pierwszy rzut oka go nie ma. Pokazały to na przykładzie książki „Nowa Wola po prostu”.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Bartosz Hlebowicz pochodzi z Białegostoku. Z wykształcenia jest etnografem, od kilku lat mieszka we Florencji razem ze swoją żoną. Ale nie tak dawno na trochę wrócił w rodzinne strony i postanowił wprowadzić w życie jeden ze swoich licznych pomysłów. Pomogła mu przyjaciółka Alicja Froń i... dzieciaki z Nowej Woli, gdzie projekt był realizowany.

– Zaczęło się od pomysłu objazdowej wystawy wielkich zdjęć na wolnym powietrzu, która byłaby rezultatem kilkutygodniowej pracy z dziećmi – wspomina Bartosz Hlebowicz. – Chciałem zrobić coś wspólnie z ludźmi. Chciałem, żeby mieszkańcy opowiedzieli sami o sobie.

I tak wpadł na pomysł projektu fotograficznego, bo sam bardzo dużo fotografuje.

– Fotografia wydała mi się też najlepszym sposobem na zachęcenie do udziału w projekcie, zwłaszcza najmłodszych – mówi. – W istocie projekt w Nowej Woli stał się projektem jej najmłodszych mieszkańców. Poprosiłem, żeby dzieci fotografowały wszystko, co uznają tam za interesujące czy ważne.

I tak po kilku wystawach – w Nowej Woli (pierwsza), w Michałowie, w Hieronimowie, w Supraślu, a także na Uniwersytecie w Białymstoku – powstała książka „Nowa Wola po prostu”. Na jej kartkach są zakłete opowieści najmłodszych i tych nieco starszych o ich miejscowości, o ich życiu, o ich świecie. Projekt odbywał się latem 2007 roku, a potem 2008 roku. W jego trakcie dzieci zrobiły kilka tysięcy zdjęć, z czego wiele bardzo dobrych. Opisały ulubione fotki, a niektóre z nich też rysowały swoich rodziców czy ulubione miejsca.

– Myślę, że z jednej strony to jest ładna książka dzieci, które opowiadają o swoim świecie, a z drugiej wartościowy dokument dla ludzi z zewnątrz, którzy zechcą dowiedzieć się o zmieniającym się świecie na pograniczu – tłumaczy Hlebowicz.



Jedno z ulubionych zdjęć Bartosza Hlebowicza, zdobiące okładkę książki „Nowa Wola po prostu”. Zdjęcie wykonał Daniel Bujko.

Jednak w całym tym projekcie najważniejsze są dzieci.

– To, jak opowiadają o swoich przyjaciółkach, o pracy na polu, o cerkwi, o ulach czy ulubionych kryjówek na drzewie jest urocze i szczerze – dodaje Hlebowicz. – To jest świat, z którego już wyrastają, a myśmy zdążyli to wraz z nimi uchwycić. Uważam, że ta książka jest dobrym dokumentem o życiu mieszkańców małej „pogranicznej” wioski we wschodnim Podlasiu, ale stanie się też, jak sądzę, jakimś punktem odniesienia dla nowowolan w przyszłości, powodem zdrowego sentymentu.

Hlebowicz zaznacza też, że przeglądając zdjęcia wykonane przez dzieci, czytając opisy, które same wykonały, raz po raz łapał się na tym, jak bardzo go to wszystko wciąga i jak bardzo lubi te dzieciaki.

– Pokładam wielkie nadzieje w tej książce – podsumowuje. – Chciałbym, żeby projekt i ona stały się jakąś inspiracją dla młodych nowowolan.

W projekcie brały też udział dzieci z rezerwatu Oneida. ▲

Dofinansowanie

Projekt (praca z dziećmi, wywoływanie zdjęć) w dużej części był sfinansowany przez Tokyo Foundation, które wybrało go spośród innych zgłaszanych z całego świata, a druk książki wsparł Urząd Marszałkowski w Białymstoku. Reszta to prywatne nakłady Bartosza Hlebowicza, Alicji Froń i ich przyjaciół.



Otwarcie wystawy w Nowej Woli. Na zdjęciu Bartosz Hlebowicz z jedną z fotek, autorstwa Alicji Froń, zamieszczoną w książce

Łapy >>

Poszerzenie granic miasta

Rada Ministrów zgodziła się na poszerzenie granic miasta Łapy o część terenów w kierunku wsi Płonka Kościelna. Wydanie zgody było poprzedzone wcześniejszym przeprowadzeniem konsultacji społecznych wśród mieszkańców tej miejscowości. Władze Łap proponowały włączenie jej w granice miasta.

Zgodnie z procedurą w sprawie granic administracyjnych Rada Ministrów miała podjąć decyzję do 31 lipca. Decyzja ta miała zostać podjęta na podstawie złożonych i zaopiniowanych wniosków wojewodów o zmianie granic danego miasta lub gminy, jak i również o utworzeniu i podziale nowej jednostki terytorialnej.

Obszar Płonki Kościelnej zostanie przyłączony do granic miasta od 1 stycznia 2010 roku. Obejme teren zajęty przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji oraz część zabudowaną w kierunku Płonki Kościelnej. (sw)

Opinie

Jeden z naszych Czytelników przesłał podziękowania władzom miasta Mońki za zaproszenie i organizację koncertu Haliny Frąckowiak:

▲ Wielki Fan artystki Piotr Tryskuć

Chciałbym wyrazić szczerze podziękowanie miastu Mońki za zaproszenie wielkiej, wspaniałej artystki Haliny Frąckowiak za cudowny koncert, gdzie, śpiewając o aniołach, sama stała się jednym z nich. Pięknie dziękuję za wspaniałe doznania artystyczne, jakich dostarczył mi Pani występ.

Czytelnicy „Gazety Współczesnej” zabrali głos w sprawie incydentu na tle rasowym, którego ofiarą padł Hindus.

▲ nick: Gość

www.wspolczesna.pl

Karać najwyższą karą! Wstyd mi, że mieszkam w tym mieście. Ciemnogród...

▲ nick: Gość

www.wspolczesna.pl

To pojedź do „jasnogradu” jakim jest np. Londyn czy Nowy Jork, pojedź do dzielnic zamieszkałych przez Murzynów czy Portorykańczyków. Tam jest to normą, a u nas jedynie jednostkowym wyskokiem chuligańskim.

▲ nick: Gość

www.wspolczesna.pl

Bez przesady. Rąptem 4. przypadek w tym roku. Tytuł biały to dziennie jest zaczepianych w Białymstoku przez pijanych, skinów, kiboli czy innych półgłówków i nikt z tego sensacji nie robi. Takie przypadki zdarzały się i będą się zdarzać, zresztą nie tylko u nas, ale w każdym innym miejscu Polski, Europy czy świata. Nie ma sensu rozpatrywanie tego jako wyskoku rasistowskiego tylko zwykłe chuligaństwo. (ck)